

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na wrzesień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na każdej pocztce lub u listowego za 25 fen., z odnośnieniem w dom za 35 fen.

Wieczory teraz dłuższe, roboty w polu mniej, więc czas i pora do czytania stósowniejsza.

Kto jeszcze Gazety nie miał, niechże ją sobie zapisze na próbę na ten miesiąc za te kilkanaście fenygów.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W Hamburgu wybuchł pożar w fabryce sprytu Nagla w remizie, gdzie było za kilka milionów marek towarów, przeważnie saletry, różnych tłuszczów, cukru, bawełny itd. Szkody obliczają na 3 miliony marek. Eksplozja pakunków zawierających samopalne towary była tak silna, że szyby w sąsiednich domach popękały, a nawet w dalszych okolicach miasta uczuć się dęło trzęsienie murów.

— W Sztutgarcie zmarł w sobotę nagle członek centrum w parlamencie, ksiądz proboszcz Wengert. Zmarły, który ukończył 61 rok życia, należał do ludzi najbardziej zasłużonych około Kościoła św. w Wyrtembergii. R. i. p.

— Podług spisu ludności wedle zawodów z 14 czerwca roku zeszłego było w Niemczech 18,501,307 osób zatrudnionych w rolnictwie, ogrodnictwie, leśnictwie i rybołówstwie wraz z czeladzią do służby domowej, 20,256,241 osób zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i budownictwie, 5,966,875 osób w handlu i komunikacji, 886,887 w służbie domowej, 2,835,223 w służbie kościelnej, wojskowej obywatelskiej i dworskiej, także w tak zwanych wolnych zawodach, 3,326,862 osoby nie podały zawodu.

— Po ukończonych obradach zgromadziło się 300 uczestników wieca dortmundzkiego na wspólną ucztę. Pierwszy toast wznosił marszałek wieca, radca Groebler, na cześć Ojca św. ks. Biskup Schmitz spełnił kielich na pomyślność cesarza, poczem nastąpił cały szereg mów i toastów, które urozmaiciły i rozweseliły wspólną ucztę.

Turcja. Z Konstantynopola donoszą o wielkich zaburzeniach. Zdaje się, iż wywołali je Ormianie z rozpacz, pragnąc zwrócić na siebie ponowną uwagę mocarstw chrześcijańskich i za ich pomocą uzyskać ulgę w nieszczęśliwej doli. Ale samolubna Europa i teraz im skutecznie nie pomoże. Z obawy zawiści nie chce żadne państwo wyrzucić na Turcję tyle koniecznego nacisku, a jeszcze mniej pomyśleć o wypędzeniu pohańców z Europy, co byłoby najlepszym. Gdy swego czasu trzy zaborcze

państwa miały apetyt na ziemie polskie, to bez wszystkiego niemi się rozdzieliły, udając, że dzieje się to ze względu na spokój publiczny w Europie. Ale teraz, gdy bisurmani rzną tysiące biednych chrześcian jak barany, gdy w najstraszliwszy sposób nad nimi się pastwią, to oprócz czechy słów nikt na dobre o ratowaniu ich, a zaprowadzeniu tam porządku i spokoju nie myśli. Taka to obłuda panuje w polityce.

Ameryka. Z Nowego Jorku telegrafują, że zeszłego wtorku spaliło się doszczętnie miasto Ontonagen w państwie Michigan. Z 500 kamienic pozostała zaledwie jedna. Komunikacja telegraficzna została w kilku miejscach przerwana. Ile osób życie straciło dotąd na pewno nie wiadomo! Straty obliczają na 2 miliony dolarów.

Listy z podróży.

V.

(Dokończenie.)

Że w takich górach ziemia mało co rodzi, rozumie się samo przez się. Lud więc tu bardzo biedny, nietylko, że rolnictwo się nie udaje, ale nadto góral każdy mało ma ziemi. 10 mórg roli, to tu już niby dość zamożny gospodarz, inni mają po 2, 3 do 5 mórg roli. Mając tak mało roli, wyzyskuje ją góral jak może najlepiej. Nawozi na rolę wiele mąki kościanej, dzieli ją w małe zagony, na których sieje owies i jęczmień, sadi kartofle i bób. Najpożyteczniejszym zwierzęciem domowym jest tu owca, która dostarcza góralowi mleka, sera, wełny na odzież i mięsa. Krów mniej tu chowają, za to widać więcej kóz. Powietrze w górach jest wprawdzie czyste i piękne, ale za to bardzo często chłodne i latem deszczowe. Na początku przeszłego miesiąca padał w 8 milod Szezawnicy oddalonym Zakopanem śnieg. Mrozy zimą dochodzą tu podobno nieraz do 30 stopni Reaumura. Góral chodzi też latem i zimą w krótkim kożusku bez rękawów, zwanem »serdakiem«. W czasie gorączki przewraca kożuszek włosem do góry, w czasie zimy nakłada na niego jeszcze długi kożuch. Nogi ma obwiązane płóciennymi »onuckami« i nie nosi butów, tylko rodzaj podeszwy z winiętęj u wierzechu, a zwanęj »krypciami«. Niektórzy mężczyźni noszą buty na niedzielę, także i niewiasty. Oto co Wincenty Pol w »Pieśni o ziemi naszej« pisze o góralach:

Czeladź górską też niepodła;

Lud wysmukły, niby jodła,

Niby górski potok szybki,

Jak ptak lekki, jak pret gibki,

Wiecznie niby młody młodzian!

Strój ma krótko ukasany,

Topór jasno nabijany,

A sam wszystek wełną odzian.

Czysty, ludzki, szczeromowny,

Strojny, dbały i budowny,

Zna się dobrze i na ziołach,

I na gwiazdach, na pogodzie,

Śmiały w skałach i na wodzie,

A radniejszy, niż lud w dolach.

Ziemia jego mało rodzi,

Więc też luźno człek nie chodzi;

Gdy opędzi zimę snopkiem,

Idzie w równie za zarobkiem.

Do topora lud to sprawny,

A do kósy, jaki sławny!

Jaki wesół i ochoczy,

Gdy na koźbę w równie ruszał

Jak przyspiewa i wyskoczy,

Jaka to tam w tańcu duszał!

Na świętego, na Wojciecha,

U nas w polu już pociecha;

Ale w górach ledwo taje,

I zaledwo jar nastaje.

A na Świątki, na Zielone,

Szumia majem świeże lasy,

Owce w góry wypędzone,

W halach schodzą się juchasy, —

Stary Baca rej im wodzi,

Pies liptowski strzeże owiec,

A przez lato juchas zbrodzi

Każdy potok i manowiec.

43 walny wiec katolików z Niemiec w Dortmundzie.

Wśród kilkogodzinnego odgłosu dzwońców we wszystkich dortmundzkich kościołach katolickich rozpoczęło się 23 sierpnia po południu 42 walne zebranie katolików niemieckich.

Miasto wystąpiło w stroju uroczystym. Wszystkie domy, zamieszkałe przez katolików, przybrane są w chorągwie i zieleń. Dla uczestników wydano drukiem powitanie uroczystościowe, w którym zwrócono uwagę na znaczenie zjazdów katolickich. Powitanie zawiera nadto historią katolicyzmu w Dortmundzie.

Zebranie powitalne odbyło się wieczorem w pięknie przystrojonej sali »Fredenbaum«. Obszerna sala, oddalona mniej więcej godzinę drogi od miasta, była już na dwie godziny przed rozpoczęciem się zebrania przepelniona i nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, dochodzących pewno do 7000 osób, wśród których zauważyć było można bardzo wielu akademików i pań.

Uczestników zjazdu powitał imieniem komitetu lokalnego radny miasta Wulff. Przy końcu mowy wznosił mówca okrzyk na cześć Ojca św., który całe zebranie powtórzyło z wielkim zapalem. Poczem wszyscy uczestnicy odśpiewali wspólnie pieśń na cześć Papieża, zawierającą serdeczne życzenia dla głowy Kościoła katolickiego, aby go Pan Bóg w najdłuższe jeszcze zachował lata i pozwolił mu rządzić światem katolickim.

Następnie przemawiał honorowy przewodniczący komitetu lokalnego, ks. prob. Löehers, który żądał zniesienia ustawy bancyjnej dla Jezuitów i przywrócenia Papieżowi władzy świeckiej. W dalszym ciągu powitał przybyłych na zjazd Arcybiskupa z Bombaju ks. Dahlmana i Biskupa Simara z Paderbornu, duchownych, posłów z centrum tak do parlamentu jak sejm pruski, przedstawicieli prasy i wreszcie przedstawicieli stowarzyszeń robotniczych. W końcu wznosił okrzyk na cześć cesarza, przyjęty również z zapalem.

Imieniem miasta powitał uczestników zjazdu burmistrz Arnecke.

Nieobecność swą uniewinnili Biskup z Fuldy, rozmaici wybitni mężowie katolicy z

Austro-Węgier i Belgii, nadsyłając telegramy z życzeniami pomyślnego przebiegu zjazdu. Nadto nadesłały telegramy liczne stowarzyszenia katolickie z stron dalekich, które z rozmaitych powodów nie mogły przysłać swoich reprezentantów.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców z różnych krajów, pomiędzy którymi przedmiotem szczególnych uwagi był Arcybiskup z Bombaju, który rozwodził się o misjach katolickich, zebranie powitalne zostało ukończonem.

Równocześnie obradował wiec Polaków-katolików. W zebraniu tém, w którym wzięło udział około 1000 osób, panowało wielkie ożywienie. Wiec polski, który właściwie zwołany był dla Polaków-katolików przebywających w prowincjach nadreńskich i Westfalii, zakończył swoje obrady przyjęciem adresu wystosowanego do Biskupa paderbornskiego, jak również przyjęciem rezolucyi, upraszającej zjazd katolików niemieckich o wzięcie w obronę i popieranie interesów Polaków w Niemczech.

Uczestnicy Polacy — co z uznaniem podnieść należy — nie zapomnieli także o najważniejszej rzeczy, a mianowicie żądali stanowczo zaprowadzenia w szkołach wykładu w języku polskim.

W poniedziałek odprawił Biskup paderbornski pontyfikalną sumę. Po téj odbyło się pierwsze zamknięte posiedzenie, na którym naprzód obrano zarząd. Marszałkiem wieca obrano posła Gröbera, Wyrtemberczyka, pierwszym wiceprezesem barona Dael von Koeth, przewodniczącego heskiego związku włościńskiego, drugim burmistrza dr. Würmelinga z Monasteru. Biskup paderbornski Simar przemówił i udzielił zebranym uproszonego błogosławieństwa.

Piękne słowa.

Będziecie katolikami, jeżeli będziecie Polakami. W Opolu miał niedawno temu ksiądz dr. Stephan w Towarzystwie chrześcijańskich robotników mowę o położeniu

Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku
13) przez

E. Zorjana.

(Ciąg dalszy.)

Kneź poskoczył jak dzik i zaśmiał się strasznie.

— Na wieży powiesić to ściervo, niech je kruki objadają, aż się kości rozpadną, a dzieci własne nie poznają ojca; cha, cha, cha!

Mróz przechodził po słuchających. Już teraz wiadano, czyje to zwłoki. Ta garść zbirów, wysłana przez Popiela, zamordowała knezia Zboisława, a teraz przywleczono jego martwe ciało na pastwę kruków, a na wstyd i hańbę tej ziemi, gdzie kneź uczynił się zabójcą własnego stryja. Strach ogarnął wszystkich, nikt śmiało spojrzeć na pana, któremu piana z ust się toczyła. Pokrwawione zwłoki powiesiły zbirów na szczyście murowanej wieży.

Wieść o strasznych wypadkach, jakie się działy na zamku, rozeszła się wnet po kraju. Podawano ją sobie z ust do ust, a najgłośniej opowiadał stary gęślarz Mirosz. Spiewał teraz smutnie, a łzy mu się toczyły po twarzy.

O okropnej tej zbrodni dowiedział się naród w dzień uroczysty. Właśnie przypadało święto Kupały, kiedy wszyscy przywykli weselić się i bawić, a potem zbierali się nad Gopłem, na wiec.

— Teraz już koniec wiecom! — wołano po kraju, a smutek ogarniał wszystkich wielki.

Ojca św. w Rzymie. Powiedział na końcu swój mowy tak:

„Prześladowanie Ojca św. niech i nas zachęci do bronienia wiary katolickiej; im więcej będziemy słuchali Ojca św. cierpiącego, tém więcej stoimy przy nim, przy Kościele katolickim, przy biskupach, przy kapłanach. I aby jasno powiedzieć, eo u nas znaczy mocno stać przy Kościele katolickim, jedno to twierdzą: u nas potrzeba zachować mowę polską i obyczaje polskie, śpiewy polskie, ubiory polskie, a nadewszystko to, czém się lud polski zawsze od innych odznaczał: przywiązanie do duchowieństwa. Bez zachowania mowy polskiej i bez miłości do kapłanów u nas trudno będzie zachować wiarę katolicką, to każdy rozumny człowiek uznaje. Dla tego, kochani, ponieważ po polsku teraz w szkołach nie uczą, sami uczcie dzieci po polsku pisać, czytać, mówić, śpiewać; bo po niemiecku mówić jest potrzeba, ale polską mowę utracić jest to hańba i grzech.

Więc, najmilsi, niech ten wykład o położeniu Ojca św. w Rzymie się przynajmniej nieco przyczyni do tego, żebyście byli i pozostali katolikami, a będziecie katolikami, jeżeli będziecie Polakami“.

To bardzo pięknie powiedziane. Warto sobie te zdania zawsze przypominać. Nie zawadzi też nauczyć się na pamięć następujących wierszy:

Apostół górnoślązki, ksiądz Ficek powiedział,
I potrzeba, aby to każdy śród nas wiedział:
»Dopóki lud nasz ślązki ma swą mowę starą,
Dopóty będzie trzymał katolicką wiarę«.

A dalej:

Diepenbrok, kardynał z wrocławskiej stolicy,
Tak rzekł do górnoślązkiej mieszkanców ziemicy:
»Palec ręki ściąć dalbym — wiercie mi ludkowie —
Gdybym mógł do Was mówić w pięknej Waszej mowie!«

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup przybędzie w sobotę, d. 12 bm. do Warmborka celem bierzmowania. W niedzielę będzie bierzmowanie, w poniedziałek do środy wizytacja kościoła parafial-

— Koniec naszym swobodom.

— Naród wielki — powtarzał Mirosz — nikt mu nie może odebrać tego, co mu dali bogowie.

Wtedy otucha wstępowała w ludzi i zaczęli radzić, co począć.

— Do knezia pójdziemy, kneziowie z lechowego rodu za nami staną.

Postanowiono iść do Popiela. Wybrali się tedy najpoważniejsi wiekiem kmiecie i szli na zamek. Nie chciano ich wpuścić, bo taki był rozkaz dany. Stali uparcie, żądając widzieć się z kneziem.

Usłyszał wołanie i dobijanie się, sam wypadł na podsien i krzyknął:

— Puszczaj ich tu do mnie!

Siedział rozparty w boki na dębowej ławie, a zębami zgrzytał, jak zwierzę rozżarte; posłowie zbliżali się doń w postawach pokornych, z czapkami w rękach.

— Czego chcecie? — zapytał gwałtownie.

— Miłościwy panie, rzekł starzec, siwy jak gołąb. — Przyszliśmy się wam pokłonić i zdrowia życzyć, a przypomnieć, że to już trzeci rok, jak wieca nie było.

— I nie będzie!

— Miłościwy panie, to odwieczny obyczaj, to prawo naszych praocjów, to wola Boska.

— I nie będzie więcej! — powtórzył Popiel.

— My was prosimy, panie, nie czynicie krzywdy ludowi.

— Precz, jam tu tylko panem, mnie rozkazywać, a wam słuchać i miłować.

— To nasze stare prawo, bogowie go strzedz będą.

nego i klasztornego i egzamin dzieci z religii. W dniach od 17 do 25 września odwiedzi najprzew. ks. Biskup wiejskie parafie do dekanatu wartemborskiego należące.

Rzym. W dniu imienin swoich (św. Joachima) przyjmował Ojciec św. życzenia kardynałów i innych dostojników. W imieniu kardynałów przemówił ks. kardynał Ledóchowski. Z powodu imienin swoich udzielił Leon XIII 14000 lirów jałmużny ubogim miasta Rzymu, a 4000 lirów na wspieranie księży, potrzebujących zapomóżki.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Dla robotników kolejowych ma być wystawione 40 domów mieszkalnych i to pomiędzy ulicami Kolejową i Wadęską. Nowa ulica ma przerywać podwórza tartaka pana Toffel, za co tenże ma otrzymać konsens na wyszynk.

— Burza, jaka się zeszłej środy wieczorem srożyła, wyrządziła w okolicy nieco szkody. W Redykajnach uderzył piorun w chlew pewnego posiadziela, na wybudowaniu i zabił dwie sztuki bydła, nizzego nie zapaliwszy. W lesie wyrwał wicher wiele drzew.

— W ćwiczeniach duchownych w Springborn, od 24 do 28 sierpnia brało udział 32 duchownych.

— Trzecie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się dnia 21-go września pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Muntau i potrwać około tygodnia. Mające się odbyć w lipcu posiedzenia, wypadły dla braku dostatecznego materiału.

— W ciągu bieżącego lata wystawiono w mieście naszym wiele nowych budynków. I tak w ulicy Gutsztackiej, naprzeciw starego cmentarza, stanęły wielkie kamienice panów Bernotha, Beutha, Bloka i Kraemera. W ulicy Magister panie Rimek wystawiły gmach, a w ulicy do Wójtowa

— A ja wam powiadam, że i bogowie mnie słuchać muszą.

Szmer powstał pomiędzy starcami. Siwy kapłan Perkuna, wysunął się trochę naprzód i cicho, a z mocą rzekł:

— Nie wyzywajcie gniewu bogów, bo oni silniejsi od wszystkich i straszna ich pomsta.

W gardle Popiela zarychotał śmiech dziki.

— Was i bogów się nie boję! Wam łby mogę porzubić, a bogi stare, jak trupy poobalam, na wieży mego zamku wzniosę krzyż!

— A w jego ramiona i w głowę twego domu będą biły pioruny Perkuna i nastanie straszny dzień pomsty, a na tem miejscu trupy będą gnily i ptak ich dziki nie dotknie i zwierzę tylko wyć będzie bez końca, a głos ten doleci aż na kraj świata na srom i chańbę, na świadectwo wielkiej zbrodni.

Cichy i spokojny kapłan wymówił te słowa z mocą i grozą, niesłychaną. Ręce wznosił ku górze, oczy mu płonęły, zapaleń i gniewem, a w głosie miał łzy i przekleństwo.

Popiel drgnął na tę mowę. Przez chwilę się zdawało, że go strach przemięknął, ale wnet dzikość powróciła, porwał się na nogi i chciał zabić sędziwego kapłana. Ale starcy go otoczyli i pięść knezia spadła na głowę jednego z nich.

Jęknął białowłosy kmieć i zachwiał się. Podtrzymali go towarzysze i nastąpiło milczenie, jakby przed wybuchem łez z piersi całego narodu, na którego prawa

prowadzącej kupiec p. Otton Marquardt. W ulicy Kolejowej wystawił okazałe domy hotelista pan Hinz. W ulicy Warszawskiej pan Kraemer, a w ulicy Lipszackiej pan Gustaw Reitzug nowe wzniesli budynki. W ulicy Prostej balwierz pan Schulz przebudował stary dom. Nadto buduje się więzienie i dobudowuje 16 izb do sądu.

— Z izby karnej. Dnia 27 sierpnia skazany został mistrz kowalski Józef Tews z Szomwałda na 4 miesiące więzienia, w co wliczono mu 2 miesiące jakie w śledztwie przesiedział. Był on dłużny kasie sądowej za kosztą 90 marek, których nie zapłacił, a przy fantowaniu, nie znaleźć nie było można do obłożenia aresztem. Zawezwano więc Tews do złożenia przysięgi manifestacyjnej (Offenbarungseid), lecz na terminie 10 września nie miał oskarżony spisu swego dobytku i naznaczono inny termin na 30 września, na który Tews się nie stawił. Postanowiono go sprowadzić, lecz ponieważ obiecał ratami kosztą odpłacić, odstąpiono od tego. Gdy jednakże Tews do 7-go stycznia br. pierwszej raty nie spłacił, sprowadzono go przed sądem. Ten znalazł znowu spis dobytku Tews w nie należywym porządku i rozkazał go aresztować. Dnia 9-go marca złożył T. inny spis swego dobytku, nie podał jednak kilka mniejszych przedmiotów i żądań, o czym się później dowiedziano i wytoczono mu proces o lekkomyślne krzywoprzysięstwo, za które powyżej wymienioną karę otrzymał.

— Zeszłej niedzieli obchodzilo tutejsze towarzystwo wojackie uroczystość sedańską w Jakóbowie, w której brało udział i towarzystwo wojackie ze Stawigudy. W południe o 1-szej odbył się wymarsz do Jakóbowia, a po drodze złożono wieniec przed pomnikiem dla poległych wojaków. Wieczorem były tańce na sali p. Funka.

— Mistrz rzeźnicki p. Gratoski sprzedał swój dom w rynku położony kapitaliście p. Pompeckiemu z Wartemborka za 7600 mr.

— Rekruci w obrębie 1-go korpusu armii stawić się muszą w tym roku jak następuje: 1 października do oddziału rzemieślników, 2 października do kawalerii, a przy wszystkich innych pułkach 15 października.

swobody i wiare, targal się knez straszny, a samowolny.

Ciszę tę przerwał tentent koni na moście. Usłyszano gwałtowne dobijanie się do bramy. Zanim knez mógł dać rozkaz jaki, już na podwórzu ukazało się kilkunastu jeźdźców. Pierwszym był knez Władysław, za nim inni bracia, a stryjowie Popiela.

Zdziwił się, czy przeląkł na ich widok, a nie mógł zrobić kroku na powitanie.

Przybyli zsiadli z koni i spojrzeli na to, co się tu działo. Nie potrzebowali pytać nikogo. Twarze kmieci smutne, a groźna Popiela, mówiły wszystko. Stanęli, jakby nie wiedząc, co począć.

— Szybko Popiel idzie naprzód — rzekł cicho Władysław do braci.

Knez tymczasem opamiętał się.

— Witajcie — odezwał się drżącym jeszcze po gniewie głosem.

Książęta skłonili głowami.

— W złą porę przybywamy.

Popiel zaśmiał się.

— To zwykła pogadanka z tymi, co niepokój i nieposłuszeństwo chcieliby mieć prawem.

Miał jeszcze coś mówić, ale w tej chwili ukazała się księżna i stryjów do komnaty zapraszała. Popiel spojrzal na nią, dała mu jakiś znak oczami.

— Wejście, proszę, pod dach, a wybaczenie, że zapomniałem o obowiązku — przemówił knez, wskazując stryjom podwoje i sam ustępował im miejsca.

Wchodzili z głowami pochylonemi,

— Na tartaku p. Rafaelsohna skaleczyła maszyna robotnikowi Timm wszystkie pięć palcy u lewej ręki. Palec serdeczny trzeba było odjąć.

— Zeszłej niedzieli odbyły się na placu ćwiczeń pod Dajtkami wyścigi konne urządzone staraniem oficerów 2-giej brygady kawalerii. Obyło się bez wypadku, a i powietrze sprzyjało. Z nagród przeznaczonych dla rólników i posiedzieli powiatu olsztyńskiego wzięli mistrz rzeźnicki p. Kostrzewa z Olsztyna 30 marek, posiedziciel p. Palmowski z Małego Klebarka 15 marek, obywatel p. Hermanowski z Olsztyna 10 mr.

— Od 1 września zostanie przystanek kolejowy w Hermsdorfie i dla ładunków wozowych otworzony.

* **Bartąg.** Doroczny odpust Opatrzności Boskiej odbył się tu zeszłej niedzieli. Powietrze sprzyjało pięknie tak w sobotę jak i w niedzielę, to też liczne się zeszły tłumy ludu i »ofiary«. Kazanie polskie na cmentarzu w samą uroczystość powiedział ks. prob. Barczewski z Brunswaldu, sumę odprawił O. Kukliński ze Zgromadzenia księży Zmartwychwstańców. Tłumy ludu obległy konfesyonały, w których duchowieństwo okoliczne niezamordowanie pracowało nawet jeszcze po południu.

* **W Dużym Trękusie** będzie poszukiwał wody znany poszukiwacz źródeł, tak zwany »wodny hrabia« Wrschowetz. Pan ten umie na pewno wskazać, gdzie i jak głęboko woda się znajduje, dla tego niech gminy i posiedziciele, gdzie nie ma wody, skorzystają i pana Wrschowetza sobie zaproszą. Listy w tym celu można teraz pisać do nauczyciela p. Herrmann w Dużym Trękusie.

* **Reszel.** Sekretarz pocztowy p. Will, który tu 17 lat urzędował, przeniesiony zostaje z dniem 1 października do Królewea.

* **Biskupiec.** Dnia 29 sierpnia odbył się tu targ na żrebaki. Spędzono ich 40 sztuk, które też wszystkie po dość wysokich cenach sprzedane zostały. — Kartofle poskoczyły tu w cenie. Przed 8 dniami płacono za korzec 1,30 do 1,50 mr., teraz płać 2,50 do 3 mr.

* **W Tannensee** pod Malborgiem zgodził sobie właściciel przez stręczarza 4

nie odpowiadając nawet na uprzejme powitanie księżnej. Tu zatrzymała się chwilę i coś mężowi szepnęła do ucha. Spojrzal na stojących kmieci i powiedział im:

— Czekać tu na mnie.

Wszedł do sieni, tu jeszcze coś szybko mówił z żoną i dopiero po chwili zjawił się w komnacie gościnnej. Stryjowie stali w zamyśleniu.

— Złą poczynasz sprawę, Popielu — odezwał się knez Władysław, któremu bracia zawsze głos zostawiali — ani wiesz, dokąd zająć możesz.

— Cóżto i wy przeciwko mnie? — zapytał niby zdziwiony.

— Mogliżbyśmy pochwalić niegodziwość.

— A, wy to niegodziwością nazywacie kiedy ja tylko praw moich bronie?

— Nie krwią się praw dochodzi, nie napadem i zbrodnią, nie gwałtem, nie uciskiem...

— Więc mi wskażcie inną drogę.

— Ty ją znasz dobrze, radziłyśmy, a nie chciałeś słuchać, teraz potrafi odrobić to złe, co czyni, wróć życie zamordowanym i zdraź z siebie krew stryja rodzonego!

— Nie stryjem był, tylko buntownikiem, wyście sami powinni się byli mścić obrazy mojej, nie chcieliście, stało się, jak poprzysiągłem.

— I masz ręce krwią skalane.

— Broczyć będę dalej, dopóki nie będzie spokoju na tej ziemi! — krzyknął Popiel gniewnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

robotników, którzy też późno wieczorem przybyli na miejsce. A że we dworze już wszyscy spali, pytali owi robotnicy parobka, którego jeszcze spotkali w podwórzu, jakby się z panem rozmówić mogli. Ten kazał im zapukać do okna, aby obudzili służącą, która pana zawiadomi. Ledwo że zapukali, a tu pan otwiera okno i pali z dubeltówki między tych biedaków. Jednego też, robotnika Kuhna, o mało nie zabił na miejscu. Trzeba go było odwieźć do lazaretu w Malborgu. Pan, jakiś gorączka, powiada, że myślał, iż to złodzieje.

* **Toruń.** Pewien rzemieślnik chciał wstąpić w związek małżeński. Wszystko było do ślubu przygotowane i goście zebrani, tak, że pan młody pojechał po narzeczoną, aby ją odwieźć do ślubu. Tymczasem wrócił bez panny młodej, ponieważ teść wzbraniał się wypłacić obiecany posag. Rozczarowani goście rozeszli się do domu bez uczty weselnej.

* **Grudziądz.** Zemknął tu 3 1/2 roczny syn feldfebla, pojechał sobie tramwajem elektrycznym na dworzec, wszedł do koleji i zrobił sobie wycieczkę do Torunia. Konduktorowi chłopak nie podpadł, ponieważ był zdania, że należy do jednej z podróżujących kobiet. Przypadkiem poznała w Toruniu znajoma pani małego zbiega, kupiła mu kapelusz i laski i odesłała do domu. Chłopak cieszył się, że z wycieczki przywiózł ojcu czekolady.

* **W Gdańsku** bywają między robotnikami często bójki na noże. W nocy na 27 sierpnia pechnął robotnik Michalski swego towarzysza nożem w szpik i zabił go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

* **O widokach żniw** w Prusach Zachodnich pisze organ rólników co następuje: Deszcze, których przy wschodzeniu zboża z takim upragnieniem wyglądzano, teraz podczas sprzętu zboża letniego padają pod dostatkiem. Tyle deszczu, co w ostatnich 8 dniach, nie spadło bodaj w obydwóch miesiącach czerwcu i lipcu. Dla młodej konicyzny, dla drugiego sianozęcia i dla większej części łąk spadł on w ogóle już zapóźno, a pogorszy jeszcze widoki sprzętu jęczmienia i owsa, które już tak a tak lichy wyglądzają, przyczem i kosztą żniw przez to się powiększą. Smutne to widoki dla naszej prowincyi. Najwyżej mogą się cieszyć hodowcy buraków (ćwikły), że te jeszcze się naprawią; czy jednak i pod względem zawartości cukru — to wielkie pytanie. Również wątpliwe, czy ten deszcz i kartoflom coś pomoże. Pod jednym względem jednak cieszą się gospodarze z deszczu, a to przy uprawie roli. Órka i bronowanie idzie z jak największą łatwością.

* **W Zurominie**, w Polsce pod Sierpcem, odbędzie się w dzień Matki Boskiej Narodzenia 8 września r. b. odpust i uroczystość 400-letniej rocznicy obrazu Matki Boskiej, który cudami słynie w tamtejszym kościele poreformackim. Zuromin leży 2 mile od granicy pruskiej.

* **W Berlinie** zbankrutowało towarzystwo zabezpieczenia »Germania«, z powodu czego zawezwano rólników, którzy się dawniej w tym towarzystwie zabezpieczyli, aby w celu uniknięcia procesu przypadające na nich dopłaty do premii jak najrychlej zapłacili. Tymczasem pisze »Katolik« w tej sprawie tak: »Tak źle jednak dla rólników, mianowicie Polaków, z tą sprawą nie jest. Niedawno pisaliśmy, że kilkunastu gospodarzy z pod Prudnika i Głogówka wygrało proces z tej przyczyny, że nie władając dobrze językiem niemieckim, nie mogli wiedzieć bliższych warunków zabezpieczenia, a agent, który ich zabezpieczał, po polsku im ich nie objaśnił. Zresztą i tacy wygrała, którzy i niemieckim językiem władają, lecz dali się fałszywemi obietnicami agenta uwieść, a którzy od samego początku wzbraniał się płacić dopłaty i dotychczas żadnej nie zapłacili.«

ROZMAITOŚCI.

43 rzemieślników mają za patronów Świętych Pańskich; każdy cech wybierał za opiekuna takiego Świętego, który trudnił się tym rzemiosłem. I tak

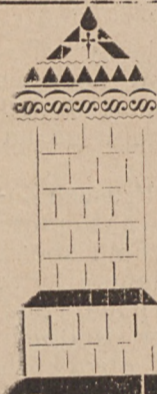
płatnierze wzięli za patrona św. Jerzego, piekarze św. Winifreda, golarze św. Ludwika, ogrodnicy św. Doroty, księgarze św. Jana, introligatorzy św. Celestyna, piwowarzy św. Floryana, szcztokarze św. Antoniego, lekarze św. Kosme, mydlarze św. Lucyana, stolarze św. Józefa, tkacze św. Pawła, farbierze św. Maurycego, rybacy św. Piotra, złotnicy św. Eligiusza, kapelusznicy św. Wilhelma, rólnicy św. Izydora, myśliwi św. Huberta, prawnicy św. Iwona ślusarze św. Prota, młynarze św. Arnolda, górnicy św. Barbare, muzykanci św. Cecylia, malarze św. Łukasza, szpilkarze św. Sebastjana, garncarze św. Gaudentego, pasterze św. Wendelina, szewcy św. Kryspina, optycy św. Frydona, krawcy św. Bonawenture, garbarze św. Klemensa, pobórcy św. Mateusza, podróżni św. Rafała, szlifierze św. Bonifacego, żeglarze św. Krzysztofa.

Znaczenie brody. Hebrajczycy wysoko cenili brodę jako ozdobę twarzy i poczytywali sobie

za największą zniewagę, jeżeli jej się kto dotknął. U Rzymian dzień, w którym młodzieniec golił się po raz pierwszy, obchodzono nader uroczysto; Neron poświęcił Jowiszowi, ojcu bogów, pierwsze włosy, zdjęte brzytwą ze swojej twarzy, zamykając je w złoty szkatulec wysadzanej perłami. U Normandów zapuszczenie brody oznaczało żalobę i niedolę. Wilhelm Zdobywca, opanowawszy Anglię, kazał mieszkańcom golić brody, lecz niektórzy z nich woleli kraj opuścić, niż pozbawić się tyle cenionej ozdoby. U Kwadów nie wolno było młodzieńcowi się golić, dopóki nie zabił nieprzyjaciela. Był czas, kiedy na znak żaloby i szacunku dla niebożczyka złocono sobie brody. W średnich wiekach istniał zwyczaj, że monarchowie, przytwierdzając pieczęć, kładli w miękką wosk trzy włosy z brody, aby nadać przez to wielką wagę dokumentowi. Dawni królowie francuscy niezmiernie dbali o piękną brodę, trefili ją

i przetykali złotem niemi. Na starych płaskorzeźbach perskich i asyryjskich widzimy monarchów z długimi brodami, kunsztownie ufryzowanymi. Poddani naśladowali ich pod tym względem, niewolnikom tylko nie wolno było mieć zarostu. U Egipcyan broda była godłem władzy najwyższej, nosili ją wyłącznie królowie, kształt jej był kwadratowy, rozmiary nader małe. Nawet królowa Hakas wyobrażona jest na pomnikach z brodą, naturalnie przylepioną. Starożytni Grecy dopiero od czasów Aleksandra Wielkiego zaczęli golić brody, tylko filozofowie nie poddali się tej modzie. To samo było w Rzymie. Muzułmanie brodę uważają za świętość, gdyż Mahomet ją nosił. Pierwszym obowiązkiem gościnności u Turków jest namaszczenie brody gości wonnościami. Maurowie podczas składania przysięgi trzymają się za brodę dla nadania przysiędze większej wagi. U niektórych narodów wschodnich powitanie polega na ucałowaniu brody.

F. Hirschberg,
WARTEMBORK,
Zastępca browarów:
„Ponarth“ (spółka akcyjna) w Zrölewcu,
„Waldschlösschen“ w Olsztynie
poleca jasne i ciemne piwo „Ponarth“, litr po 22 fen., w butelkach: 10 butelek (3/4 litra) 1 mr. Piwo „Waldschlösschen“, jasne i ciemne, za 1/4 beczki (17 do 18 litrów) 3 mr., w butelkach: 10 butelek (3/8 litra) za 1 mr.



Fabryka
pieców
Franciszka Lehnardt
w Olsztynie
przy ulicy
Olsztynkowej
(Hohensteinerstr.)
poleca

wszystkie gatunki
pieców kafl.
po tanich cenach.

Baczność panowie gospodarze!

Następujące środki powinien każdy gospodarz, który się chce uchronić od strat, posiadać w domu:

Środek przeciw żółtom i influencyi u koni, przeciw kolkom, robakom i brak apetytu, przeciw odęciu bydła, zatrzymaniu mleka.

Cena każdego środka 50 fen.

Dalej polecam pewny środek przeciw czerwonce, środek na tasiemca, proszek mleczny itd.

Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Posiadłość

składającą się z 7 mórg roli w dobrej kulturze, stósująca się dla siodlarza mularza, albo też dla każdego innego rzemieślnika za zaliczką 500—600 talarów, mam na sprzedaż w Szomwałdzie (p. Klaukendorf).

Hermann Kammer,
ogrodowy.

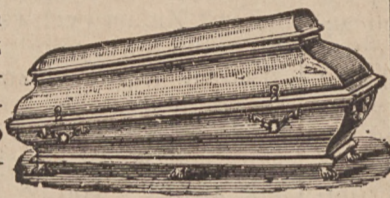
Polecam mój skład śledzi z połowu 1896, najlepszej dobroci i po nader niskich cenach:

crown br. I hlen
za beczkę 22,50 mr.
un br. Matjes
za beczkę 22,50 mr.
Medium Fulls
za beczkę 25,00 mr.

F. Hirschberg,
WARTEMBORK.

Fr. Sawitzki
mistrz stolarski i fabrykant trumien
Lipsztacka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“
poleca

Książki do nabożenstwa
polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

Z powodu zwinięcia interesu mego w krótkim czasie, polecam Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy mój bogato zaopatrzonej skład

tow. kolonialnych,
likieru, rumu, koniaku
i CYGAR wyborowych
po bardzo niżonych cenach.

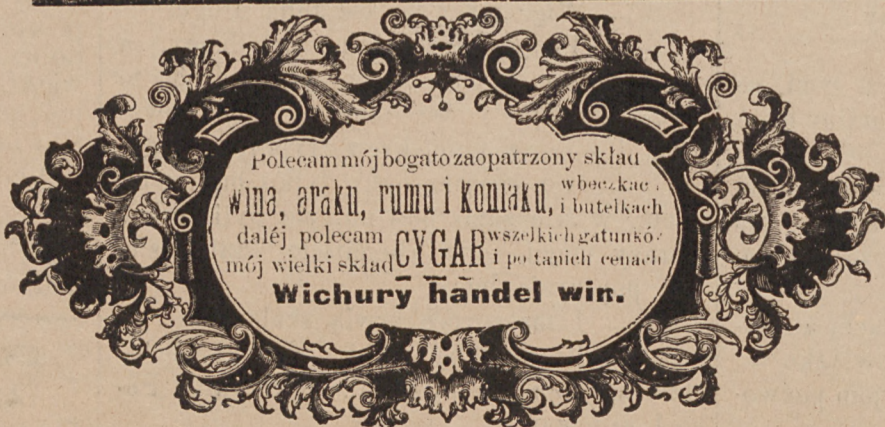
Zarówno mój bogato zaopatrzonej
skład szkła do okien
sprzedają po bardzo przystępnych cenach.

Z szacunkiem

Wilhelm Lewin,

dawniej F. W. Hermenau.

ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstrasse) nr. 46.



Polecam mój bogato zaopatrzonej skład
wina, araku, rumu i koniaku, w beczkach i butelkach
dalej polecam **CYGAR** wszelkich gatunków
mój wielki skład **CYGAR** i po tanich cenach
Wichury handel win.

TAPETY,

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca
G. Vollerthun,
rynek remontowy.

Mam na sprzedaż dom mieszkalny o trzech pokojach z dwiema komorami, otoczony ogrodem owocowym prawie w środku wsi. Do tego należy się stajnia. Wszystko w dobrym stanie i pod dachówką. Dom ten nadaje się do urządzenia kupiectwa.

Edward Jackowski

w Szomwałdzie, stacya pocztowa Klewki.

4 szachtmistrze i 100 tegich robotników znajdują dłuższe zatrudnienie przy budowie szosy z Lipowogodworu do Ranty, powiat lecki, stacya Wittmünden kolej południowa, Płaca dzienna 2 marki. Zgłoszenia przyjmuje

Barczyński

przedsiębiorca budowli
w Przystani pod Trygortem
(Przistanien bei Thiergarten
Kreis Angerburg Ostpr.)

Tanio i dobrze

kupi każdy wszelkie gatunki win i spirytuożów z winiarni

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

Tamże otrzymać można w wielkim wyborze:

WINO CZERWONE za butelkę 0,90 m.
WINO MOZELSKIE za butelkę 0,80 m.
WINO REŃSKIE... za butelkę 1,00 m.
WINO WĘGIERSKIE za butelkę 1,25 m.
PORTWEIN... za butelkę 1,50 m.
SAMOS AUSLESE... za butelkę 0,80 m.
SEKT NIEMIECKI... za butelkę 2,00 m.
GROK-RUM... za butelkę 1,25 m.
KONIAK... za butelkę 1,25 m.

Cennik najobszerniejszy na życzenie przesyłam bezpłatnie.

Wielka wyprzedaż towarów konkursowych.

N. GRAU,

Prosta ulica nr. 14.

CUKIER od 26 fen. za funt.
FARYNA « 25 « « «
MYDŁO « 16 « « «
RYŻ « 12 « « «
RYŻ MIELONY (Gries) 13 fen.
KAWA od 1 marki za funt.
NAFTA (petreola) od 12 fen. za ft.
Dalej polecam mój skład różnych LIKIÉRÓW, WINA, RUMU, KONIAKU, CYGAR, FAJEK KIJÓW, PORTMONETEK itd. po znacznie niżonych cenach.